Nr. 24 PRAWO LUDU

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto polskiej pocztowej kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 24. Kraków, dnia 15 czerwca 1919 roku. Rok XX.

Nie skarbcie skarbów na ziemi!

„Darmoście wzięli — darmo dawajcie! — Nie miejcie złota ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych. — Ani taistry w drodze, ani butów, ani laski, albowiem godzien jest robotnik strawy swojej. Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopują i kradną. — Gdzie jest skarb twój — tam i serce twoje! — ...Nie możecie Bogu służyć i mamonie. — Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją ani orzą, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. — Nie każdy, który mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę ojca mego, to wnijdzie do królestwa niebieskiego. — Rodzaju jaszczurczy! Jako możecie dobre rzeczy mówić, gdyżeście źli?

Ewang. św. Mateusza.

Rozprawy nad reformą rolną odsłaniają nam obecnie prawdziwe oblicze wielu stronnictw i ludzi w politycznem życiu narodu pracujących. W czasie tych rozpraw, jak w doskonałem zwierciadle, odbijają się charaktery i dążenia grup politycznych i dlatego tak dobrze można teraz zobaczyć, w jakim to stosunku do Ludu i jego dążeń i pragnień najgorętszych znajdują się te właśnie partye czy grupy społeczne i polityczne.

Z powodów wyżej przytoczonych do najciekawszych **„odkryć“** należało w Sejmie przemówienie **ks. arcybiskupa Teodorowicza**, który stanął na trybunie sejmowej **jako gorliwy obrońca posiadania dóbr przez kler**, jako przedstawiciel Kościoła kapitalistycznego, Kościoła-worka napchanego złotem. Wywodom tym poświęcić musimy kilka słów, albowiem tu widzimy, **iż słowa a czyny u kleru polskiego są to dwie zupełnie różne rzeczy!**

Ks. Teodorowicz stanął na stanowisku obrony obecnego porządku społecznego, chociaż wie przecież doskonale, iż jest on niesprawiedliwie zbudowany, oparty na krzywdzie najszerszych mas ludowych i musi być zreformowany gruntownie. Od rozumu i rozwagi klas obecnie posiadających zależeć będzie jednak, aby ta „reforma“ odbyła się z jak największym spokojem, bez możliwie wielkich wstrząśnień. Ale **ks. Teodorowicz stoi tylko na stanowisku obrońcy klas posiadających** i — z mowy sądząc — słuszne żądania wydziedziczonych nic go nie obchodzą! Dlatego też broni zawzięcie wywłaszczenia własności kościelnej i dóbr martwej ręki! Broni ich z całą zaciętością i iście jezuickiem krętactwem, wzywając wszelkie potęgi nieba i ziemi, aby tylko nie poważył się nikt paluszkiem choćby ruszyć tego, co „przodkowie nasi Kościołowi zapisali“! **Ten ustęp przemówienia arcybiskupa spotkał się z hucznym wybuchem śmiechu na ławach chłopskich i robotniczych**, tak, iż obrońca dóbr kościelnych miał na poczekaniu odpowiedź na swoje argumenta!

Zakończenie przemówienia ks. T. było jednak dowodem niesłychanego — nawet na nasze czasy — samolubstwa, albowiem poseł ten oświadczył w imieniu kolegium biskupów polskich:

„Przeciwko nieprawnemu naruszeniu majątków kościelnych, musielibyśmy głośno i energicznie protestować i nie moglibyśmy się cofnąć, choćby to nam groziło prześladowaniem czy wojną religijną.“

Poprostu uszom naszym wierzyć się nie chciało! A więc Sejm, najwyższa władza Polski uchwali (a **uchwali niewątpliwie!**) wywłaszczenie dóbr kościelnych, jako stanowiących przedewszystkiem własność całego państwa, jako dóbr potrzebnych dla pomieszczenia bezrolnych i małorolnych nędzarzy, a tu staje wysoki dostojnik Kościoła i **grozi narodowi wojną religijną!** Arcybiskup z trybuny sejmowej wypowiada narodowi wojnę, dlatego, iż ten naród potrzebuje gruntów klasztornych i księżych i tak jego własnością będących! Z trybuny sejmowej wysoki dostojnik Kościoła nie waha się rzucać w Lud zarzewie wojny domowej, dla obrony dóbr doczesnych, ludzi tonących w zbytkach, którzy na wojennych, paskarskich za posługi kościelne opłatach porobili majątki, którym ptasiego mleka chyba jeszcze tylko brakuje!

I tu widzimy właściwe oblicze tych ludzi! Skoro się ich uderzyło po kieszeni, natychmiast w kąt poszły zasady Ewangelii, w kąt poszły mądre nauki Ojców Kościoła, **którzy wyraźnie oświadczają się przeciwko posiadaniu przez Kościół dóbr doczesnych**, jak np. św. Klemens z Aleksandryi, św. Cyprian, biskup z Kartaginy, Biskup z Cesarei Bazyli Wielki, św. Ambroży, który np. mówi: **„Jak bardzo, o bogacze, będziecie szerzyć swoją zachłanność? Czy chcecie tylko sami wyłącznie mieszkać na tej ziemi? Ziemia jest wspólnem dobrem wszystkich!“** itd. itd., że już nie będziemy przytaczać tak powszechnie znanych nauk Ewangelii św. Mateusza o bogaczach! Ale o tem wszystkiem „złotousty“ przedstawiciel Kościoła posiadającego zapomniał zupełnie, gdy tylko przyszedł głodny Lud i zażądał swojej części w dobrach doczesnych Kościoła!

Zagrożenie wojną religijną przyjmie Lud ze spokojem i powagą i nie trzeba nikogo zapewniać, iż to wezwanie podejmuje! Jest bowiem rzeczą zgoła niesłychaną, aby rozpoczynać wojnę we własnem społeczeństwie w takiej chwili przeciw Ludowi, który tylko dochodzić musi swoich praw!

Wyzwanie ks. Teodorowicza Lud podejmuje!

Czy chłopi dostaną ziemię?

Wedle sprawiedliwości, ziemia się chłopom należy, a już najwięcej tym, co wcale nie mają, albo mają, ale za mało. Chłopi bogatsi sami nie powinni żądać, gdyż byłoby to niesprawiedliwością, wołającą o pomstę do nieba. W Sejmie uchwalenie ziemi dla bezrolnych i małorolnych miało się już rozpocząć, ale prawica czyli posłowie obszarników a z nimi część posłów chłopskich, trzymających tak jak Witos, Maj i inni z panami, odkładają z dnia na dzień owe uchwalenie. Panowie z prawicy chcą dotąd odkładać uchwalenie ziemi, aż z Poznańskiego przyjdą ich posłowie, należący do prawicy. W Poznańskiem 1 czerwca odbyły się wybory do Sejmu. Panowie z prawicy postarali się już, aby ani jeden socyalista nie przeszedł, a wtedy oni będą mieli siłę, a jak przyjadą do Sejmu, będą głosowali przeciwko uchwale, aby tyla ziemi dziedzicom odebrać i żeby dla chłopów starczyło. Bowiem prawica chce chłopom jeno troszeczkę ziemi, jako psu ochłap, dać. To też prawica, siedząca w Sejmie, z niecierpliwością oczekuje przyjazdu posłów wybranych w Poznańskim, aby w Sejmie mieć większość i ziemi chłopom nie dać, albo jeśli dać, to jaknajmniej. Najgorzej jest, że sporo posłów chłopskich, siedzących w Sejmie, przylepili się do panów, jako smoła do pięty i nijak ci ich oderwać nie można. I dziwne, poseł chłopski, który powinien trzymać z ludem, pcha się gwałtem do bogaczy, myśląc, że Polskę w ten sposób ratuje, a ludowi szczęścia przysporzy. Tymczasem wiadomo powszechnie, że panowie przeważnie ludowi na zdradzie stoją, choćby tu przypomnieć pańszczyznę. Ile to ludu po sądach się musiało włóczyć przez dziedziców. A w Sejmie patrzyasz a chłopi się panom wkręcają i to bez mydła nawet. W Warszawie, przez kawał czasu były rozlepione wielkie plakaty, w których „Komitet Mieszczański“ — to znaczy paskarzy i kamieniczników — wzywa posłów chłopskich, siedzących jużci na prawicy, aby ziemi dziedzicom nie odbierali. To znów różne książeczki drukują, w których się tłomaczy na różne sposoby, aby ziemia w rękach dziedziców została. Jednem słowem prawica kręci się na wszystkie strony, aby w Sejmie uchwalenie ziemi dla chłopów odwlec, aż do przyjazdu prawicy z Poznańskiego i aby mieć czas wytłomaczyć ludziom, iż chłopom ziemi nie trza, a przynajmniej nie wiele. Cóż więc robić należy? Ano chłopi bezrolni i małorolni muszą teraz zabrać głos. Ci wszyscy, którzy ziemi chcą, muszą robić wiece-zebrania bądź wioskowe, bądź gminne, na których trzeba się wypowiedzieć: czy chłopi chcą ziemi, czy może nie chcą? Trzeba te uchwały drukować, zbierać podpisy tych, co chcą ziemi i wszystko to ogłaszać w piśmie „Prawo Ludu“. Kiedy panowie i chłopi, siedzący na prawicy, zwłoczą z uchwaleniem ziemi dla chłopów, to wsie i chłopi sami muszą te rzeczy po wsiach uchwalać. Jeżeli zaś chłopstwo to wszystko w tym czasie przeoczy — nie dopilnuje, to figę, a nie ziemię dostanie. Spieszyć się tedy z uchwałami należy i przez swoje organizacye ogłaszać. Należy również pamiętać, że i wtedy, kiedy w Sejmie rozprawa nad tą rzeczą będzie, panowie będą ciągle starali się jak najwięcej dla się wytargować, przeto należy pilnie czuwać, aby głos chłopów, potrzebujących ziemi, był słyszany w całym świecie.

Wojtek.

Żądania służby dworskiej.

Na zgromadzeniach służby dworskiej powiatu tarnowskiego wybrano delegatów do Komisyi rozjemczej i uchwalono przedłożyć następujące żądania:

1. Rok służbowy zaczyna się dnia 1 kwietnia i kończy dnia 31 marca.
2. Umowa zawiera się na rok. Obie strony obowiązuje trzechmiesięczny termin wypowiedzenia przed upływem terminu umowy najmu.
3. Dla wydalenia robotnika musi być dostateczny powód, n. p. kradzież, złośliwe uszkodzenie i inne przestępstwa karne.

Wybór kogoś na delegata, przynależność do partyi, czy związku zawodowego, nie może być powodem do wydalenia. Wszelkie zatargi, między innymi zatargi, wynikłe przy zwalnianiu ze służby, rozstrzyga Komisya rozjemcza, złożona z dwóch delegatów związku zawodowego robotników dworskich i wiejskich, dwóch delegatów jako przedstawicieli ziemian i jednego przedstawiciela Ministerstwa pracy.

4. Na poszukiwanie pracy należy dać odchodzącym pracownikom 6 dni wolnych bez jakichkolwiek potrąceń.

5. Dzień pracy trwa: w miesiącach: styczniu i grudniu 6 godzin, lutym i listopadzie 7 godzin, marcu i październiku 8 godzin, kwietniu i wrześniu 9 i pół godzin, maju i czerwcu 11 godzin, lipcu i sierpniu 11 godzin.

Obrządek inwentarza odbywa się poza godzinami pracy bez specyalnych dopłat.

Przerwy jedzeniowe mają wynosić latem 3 godziny, w zimie półtorej godziny. Wszelkie dodatkowe ponad ten czas prace powinny być oddzielnie wynagradzane po cenie 50% wyższej od pracy dziennej. Nie wolno budzić pracowników wcześniej jak na godzinę przed początkiem pracy.

6. W niedziele i święta mają pracownicy wolny cały dzień z wyjątkiem stróży, dyżurnych fornali, ludzi przy oprzędzie inwentarza żywego i stangretów. W sobotę i wigilię świąt należy przygotować paszę i t. p., aby w niedziele i święta uniknąć ciężkich prac dla robotników. Należy unikać robót rolnych w dni wyjątkowej niepogody.

7. Członkowie rodziny pracownika nie mogą być zmuszeni do żadnych prac, mogą być jednak godzeni do prac na zasadzie osobnej umowy.

6. Płace dla pracowników (służby dworskiej) nie mogą być niższe, jak: dla fornala K. 900.— rocznie, dla polowych K. 1000.— rocznie, dla powozowych K. 1200.— rocznie, dla kowali, stelmachów, karbowych i wogóle rzemieślników folwarcznych od K. 1500.— rocznie, dziewek od krów K. 720.— rocznie.

9. Ordynacyi rocznie 15 cet. met., 12 worków korcowych plew, słomy do łóżka dla rodziny co miesiąc, nadto za podściółkę dla inwentarza w miarę potrzeby. Ordynarya ma być wydawana w pierwszym miesiącu każdego kwartału. Zboże ma być oczyszczone i w dobrym gatunku.

10. Cztery sągi drzewa na opał rocznie.

11. Jeden mórg ziemi unawożonej, z tego pół morga pod kartofle. Zamiast ziemi 50 cet. metr., ziemniaków i 4 kopy kapusty.

Ziemia ma być obrobiona przez obszar, na koszt obszaru.

12. Utrzymanie jednej krowy. Latem pastwisko takie samo, jak dla bydła dworskiego. W zimie sieczka taka sama, jak dla dworskiego bydła z dodatkiem 8 funtów koniczyny, lub siana albo seradelli i 5 funtów ziemniaków lub 12 funt. innych roślin okopowych. W czasie zapuszczenia krowy do 3 miesięcy pół garnca pełnego mleka dziennie (2 litry), nieposiadający krowy otrzymuje latem 4 litry, zimą 2 litry. mleka, t. j. od 1 listopada do maja po 2 litry, od 1 maja do 1 listopada po 4 litry; nadto ma nieposiadający krowy prawo hodowania cielęcia na ogólnych zasadach do czasu ocielenia się.

13. Pracownik otrzyma mieszkanie, składające się z dwóch izb w dobrym stanie o drewnianej podłodze. Wapna do bielenia dostarcza dwór conajmniej dwa razy do roku. Nadto otrzyma pracownik piwnice na kartofle, jeden chlew, jedną drewutnię. Kosztem ziemianina winny być sporządzone śmietniki, ustępy, studnie i łaźnie.

Do dnia 1 listopada 1919 winny być ułożone podłogi drowniane we wszystkich mieszkaniach, które ich nie mają. W tym też czasie mają być opatrzone mieszkania, wybudowane łaźnie i piwnice, śmietniki, ustępy i wykopane studnie. Mieszkania dwuizbowe mają być wybudowane najdalej do 1 października 1921. Pracownicy otrzymają po 4 litry nafty kwartalnie od ziemianina.

14. Pracodawca opłaca do czasu wprowadzenia w życie dekretu o kasach chorych, pomoc lekarską, akuszeryjną, aptekę i szpital.

15. Do czasu ustawowego zabezpieczenia robotników rolnych na wypadek starości, niezdolności do pracy, czy kalectwa, wypłaca ziemianin niezdolnym do pracy z wymienionych powodów oraz wdowom po ordynaryuszach, posiadającym dzieci, połowę pensyi ordynaryusza i pełne jego wynagrodzenie w naturze.

16. W razie śmierci pracownika rodzina jego otrzymuje K 80.— na pogrzeb i trumnę. W razie śmierci kogokolwiek z rodziny pracownika zamieszkałej na miejscu pracownik otrzymuje trumnę na koszt ziemianina.

17. Pracownik ma prawo do trzymania dowolnej liczby trzody chlewnej. Pracodawca ma obowiązek ubezpieczenia bydła i trzody ordynaryusza na wypadek ognia. Z chwilą wprowadzenia państwowego ubezpieczenia bydła od nieszczęśliwych wypadków, inwentarz pracownika ma być ubezpieczony na koszt właściciela folwarku.

18. Chów drobiu jest nieograniczony z wyjątkiem gęsi i kaczek.

19. Mielenie i pytel odbywa się na koszt dworu. W pytlu liczy się i kasza. Pracownikom należy się wspólna furmanka trzy razy na kwartał na koszt właściciela dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych. W razie potrzeby na wezwanie związku zawodowego otrzymują delegaci folwarczni bezpłatną furmankę do najbliższej stacyi kolejowej.

20. Każdemu pracownikowi dworskiemu przysługuje 12 dni urlopu rocznie. Do urlopu nie wlicza się czas na poszukiwanie pracy.

21. Pracownikowi należy się strawne za cały dzień drogi bez obiadu i kolacyi K 10.— za dobę K 15.—.

22. Przydzielone z urzędów aprowizacyjnych cukier, tłuszcze, skóry, ubrania i t. d. mają być rozdzielone między pracowników dworskich przez komitety folwarczne.

23. Dla stróży dostarczyć ma pracodawca kożuch, buty zimowe i ciepłą czapkę. Dla powozowych przyzwoite ubranie, jedno na lato, jedno na zimę.

24. Za czas strajku potrącać nie wolno.

25. Żądania te obowiązują od 1 kwietnia br. Różnice więc płac i ordynaryi mają być wyrównane poza zawarciu ugody.

26. Dla zakontraktowanych robotników i robotnic sezonowych wynagrodzenie wynosi:

a) K 12 dziennie w miesiącach: czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień, październik; w innych miesiącach K 8 dziennie;

b) 50 kg żyta, 50 kg ziemniaków na miesiąc.

c) czas pracy jak wyżej wymienione.

W sprawie ochrony bydła hodowlanego przed ewent. rekwizycyami na rzecz armii polskiej.

Według informacyi, jakie Komitet Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego otrzymał z Ministerstwa rolnictwa, jest prawdopodobnem, iż celem dostatecznego i regularnego zaopatrywania armii polskiej w mięso, będzie musiało Ministerstwo dla spraw wojskowych zarządzić przymusową rekwizycyę bydła. Aby jednakowoż uchronić materyał hodowlany przed rekwizycyą, będzie przeprowadzony ogólny przegląd bydła, sztuki hodowlane zostaną wyznaczone i opatrzone odpowiednimi certyfikatami ochronnymi, potwierdzonymi przez Ministerstwo rolnictwa, wzgl. przez delegaturę tegoż Ministerstwa w Krakowie.

Ponieważ jednak przeprowadzenie tej akcyi wymagać będzie dłuższego czasu, przeto na czas przejściowy zatrzymują ważność wszystkie certyfikaty, wydane dotąd przez Towarzystwo rolnicze na bydło kolczykowane, z tem jednakże zastrzeżeniem, że certyfikaty te muszą być potwierdzone przez Delegaturę Ministerstwa rolnictwa w Krakowie. W tym celu powinni wszyscy hodowcy, którzy otrzymali certyfikaty na bydło kolczykowane, zwrócić te certyfikaty odnośnym Towarzystwom rolniczym okręgowym. Towarzystwa rolnicze okręgowe prześlą certyfikaty Komitetowi, który postara się o potwierdzenie ich w Delegaturze Ministerstwa rolnictwa i odeśle je z powrotem Towarzystwom rolniczym okręgowym, celem wręczenia hodowcom.

Certyfikaty nie potwierdzone przez Delegaturę Ministerstwa rolnictwa będą nieważne.

Hodowcy, którym certyfikaty zaginęły, lub którzy na wykolczykowane sztuki certyfikatów nie otrzymali, zechcą się również zgłosić do Towarzystw rolniczych okręgowych z żądaniem wystawienia im duplikatów zaginionych lub nie dostarczonych certyfikatów, podając dokładnie ilość, jakość i numery wykolczykowanych sztuk, oraz bodaj w przybliżeniu datę kolczykowania.

O terminach ponownego, uzupełniającego znaczenia bydła hodowlanego zawiadomi Komitet w swoim czasie Towarzystwa rolnicze okręgowe.

Inspekcya pracy w rolnictwie w Galicyi.

W ś. p. Austryi istniały państw. inspektoraty **przemysłowe**, które rozciągały swą działalność jedynie na przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Szlachta, która trzęsła Austryą, nie dopuściła, by ochronę pracy rozszerzono także na rolnictwo, gdyż jej służba folwarczna żyła we warunkach iście pańszczyźnianych. Obawiała się tedy, by inspektorzy pracy nie wglądnęli w te stosunki i nie zmienili ich na korzyść służby folwarcznej, coby musiało pociągnąć za sobą wydatki ze strony obszarników.

Dopiero polski rząd robotniczo-włościański zajął się tą piekącą sprawą i utworzył inspektoraty **pracy**, obejmujące także rolnictwo. Niestety w Galicyi dotąd nie przeistoczono inspektoratów przemysłowych na inspektoraty pracy, ani też nie powiększono liczby tychże inspektoratów.

Dzięki jednak socyalistycznej interwencyi wkrótce ma przybyć do Galicyi pierwszy inspektor pracy w rolnictwie. Sprawa ta jest pilna, gdyż wśród służby folwarcznej obudził się żywy ruch organizacyjny, dążący do poprawy bytu tej upośledzonej i zapomnianej kategoryi pracowników. Służba folwarczna w wielu powiatach postawiła obszarnikom żądania poprawy płac i podwyższenia ordynaryi. Zadaniem inspektorów pracy w rolnictwie będzie przy pomocy komisyj rozjemczych ustalić warunki pracy i płacy służby folwarcznej w formie umowy zbiorowej, obowiązującej cały powiat.

Obrady Sejmu.

44. Posiedzenie z dnia 3-go czerwca b. r.

Posiedzenie to odznaczyło się **atakiem endeka Sejdy** na ministra sprawiedliwości **Supińskiego**, którego endecy chcą na gwałt utrącić, aby mieć miejsce gotowe dla swojego pupilka Sejdy, jednego z licznej a zachłannej rodzinki Sejdów z Poznańskiego. Atak ten nie udał się, albowiem **Izba** stanęła zupełnie słusznie po stronie atakowanego ministra.

Znakomitą odprawę dał endekom poseł tow. Napiórkowski, który w ten sposób doskonale scharakteryzował zachłanność endeków:

Wysoki Sejmie! Gdybyśmy nie znali stosunków, w jakich żyjemy, to może moglibyśmy być zbudowani temi atakami prawicy na władzę sądową, wykonawczą i t. d., ale jeżeli będziemy rozpatrywali na seryo stosunki, jakie w Polsce się wytworzyły, to właśnie **ze strony panów z prawicy było najwięcej i najbardziej skandalicznych pogwałceń prawa, napady nocne na ministerya, plądrowanie lokali, strzelanie do ministrów, aresztowanie ministrów, usiłowanie aresztowania Naczelnika Państwa,** jednym słowem cała litania. Litanię tę można sprawdzić, bo obejmuje ona ludzi, których wystawiacie jako kandydatów do Sejmu Ustawodawczego, których może będziemy widzieli tutaj jako posłów. (Głosy na prawicy: Robiliście ekspropriacye). Tak myśmy robili konfiskaty za czasów rosyjskich, ale takich skandalów, jak panowie robicie przeciwko państwu polskiemu, nie robimy i robić nie będziemy. (Głosy na prawicy: Rząd lubelski). W dalszym ciągu swego przemówienia poddaje tow. Napiórkowski ostrej i surowej krytyce postępowanie endeków, którzy burzą wszystko, aby tylko dorwać się do władzy i w odmęcie szacherek partyjnych pogrążyć kraj cały.

Wreszcie przyszła pod obrady najważniejsza sprawa, dla której właściwie Sejm cały jeszcze się trzyma kupy, t. j.

SPRAWA REFORMY ROLNEJ!

Jako referent Komisyi rolnej przemawiał pierwszy **poseł Jan Dąbski**, który wygłosił olbrzymią, przeszło dwugodzinną mowę. W mowie swej przedstawił długi szereg spraw dotyczących reformy rolnej, jakie Komisya rolna w czasie swych debat wielotygodniowych omawiała. Za to przemówienie podziękowali mu włościanie długimi oklaskami.

Po przemówieniu posła Dąbskiego przyszły pod obrady wnioski nagłe w sprawie

WYGŁODZENIA GALICYI,

której grozi wielki głód, jeżeli Rząd natychmiast nie przyjdzie z bardzo wydatną pomocą. Przemawiał w tej sprawie **poseł tow. Czapliński**, który **szczegółowo omówił położenie ludności w powiecie żywieckim. W powiecie tym szerzy się w straszliwy sposób czerwonka**, a pomoc rządowa nie nadchodzi!

Odczytano i odesłano do komisyi wnioski nagłe, w tem wnioski posła dra **Diamanda** i towarzyszy w sprawie przeprowadzenia rurociągów gazowych, zaprojektowanych przez Wydział górniczy w Krakowie, **wniosek nagły posła Perla** i tow. w sprawie niezwłocznego zawieszenia eksmisyi lokatorów, oraz **interpelacye** posła **Misiołka** i tow. do pana ministra spraw wojskowych w sprawie wprowadzenia w wojsku kary słupka. Dnia 19 maja 1919 r. w kompanii kolejowej Nr. 7 odczytano żołnierzom rozkaz dzienny o wprowadzeniu kary słupka. Rozkaz podpisany był przez komendanta kompanii Litarowicza. Podpisani zapytują p. ministra: 1) czy znany mu jest fakt powyższy? 2) co zamierza uczynić, aby zapobiedz tego rodzaju nadużyciom, dokonywanym przez poszczególnych komendantów?

45. Posiedzenie z dnia 4-go czerwca b. r.

Dziś po raz pierwszy przybyli na posiedzenie **nowo wybrani posłowie z Poznańskiego.** Sejm zachował się — wobec tego bądź co bądź

doniosłego faktu — wejścia po 104 latach posłów polskich z Poznania do polskiego Sejmu — zupełnie zimno, jakby przeczuwając, iż przybywa do Sejmu bardzo silna armia reakcyi, wstecznictwa i zacofania na pomoc galicyjskim i królewieckim wstecznikom. To też **dni Sejmu w tym składzie są zdaje się policzone!**

Po załatwieniu sprawy **wydania dalszych 100 milionów nowych banknotów markowych,** czego domagał się minister skarbu, przystąpiono do obrad nad **zerwaniem umów, zawartych przez dawne władze zaborcze.** Sprawy tej jednakże na razie nie załatwiono ostatecznie ze względu na niedostateczne jej sformułowanie ustawowe.

Przeciw dalszemu powiększeniu papierowych pieniędzy zaprotestował w świetnem przemówieniu poseł tow. **dr Diamand.** Wskazał on na katastrofalną wprost politykę, jaką prowadzi endecki minister skarbu **Karpiński.** To ustawiczne zwiększanie papierowych pieniędzy, nie mających pokrycia ani w złocie ani w przemyśle i bogactwach kraju, leżących dotąd — dzięki nieudolnej gospodarce rządu — zupełnie nieproduktywnie — pcha cały kraj do ostatecznej ruiny!

Należy powiedzieć jasno i otwarcie, że polityka skarbowa p. ministra wiedzie nas w przepaść, w sytuacyę bez wyjścia. Nie będę tego bliżej określał, nie będę malował panom obrazów czarnych tej grożącej nam przyszłości, albowiem nie tracę wiary, że przecież ministeryum a nie pan minister, instytucya a nie jego osoba może znajdzie środek jakiś, ażeby uniknąć ewentualności, które nam grożą. Proszę panów, ja muszę jasno się wypowiedzieć co do tego, że uważam, iż **polityka skarbowa pana ministra jest szkodliwą dla państwa, jest szkodliwą dla skarbu.** I dlatego stronnictwo, do którego zaszczyt mam należeć, **będzie głosowało przeciw odesłaniu wniosku p. ministra do komisyi.** Chcemy przez to wypowiedzieć, że **nie mamy zaufania do tego, ażeby pan minister Karpiński mógł w zgodzie z interesem państwa być na czele jego skarbu!** (Brawo na lewicy).

W całej Izbie znalazł się **jeden jedyny poseł — tow. Diamand,** który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo polityki finansowej p. ministra, nie znajdując oddźwięku u żadnej z partyj, głuchych na najważniejszenie zagadnienia bytu państwowego Polski. Pan minister również nie raczył reagować na rzeczowe wywody tow. Diamanda ani jednem słowem. Zresztą czyż ma on co do powiedzenia?

Ustawa poszła do komisyi. **Przeciwko temu głosowali tylko socyaliści i kilku posłów chłopskich!**

Z kolei przystąpiono do dalszych **obrad** nad

REFORMĄ ROLNĄ.

Imieniem obszarników przemawiał poseł Staniszkis, który wszelkiemi siłami bronił wielkiej własności przed wywłaszczeniem zupełnem, a już **stanowczo domagał się, aby obszarnikom płacono odszkodowania** za zabrać się dla chłopów mające lasy i role.

Jako **przedstawiciel Związku P. P. S. przemawiał tow. poseł Barlicki.** Mowa jego wywarła **bardzo wielkie wrażenie w całej Izbie, a choć** — jak łatwo można się domyślić — była ona wrogo dla obszarników i ich adherentów nastrojoną — słuchała jej cała Izba w wielkiem skupieniu i z najwyższą uwagą. Zawiera ona całokształt poglądów na sprawę reformy rolnej ze stanowiska socyalistycznego oświetlonych i dlatego podamy ją, wraz z nastąpić mającymi przemówieniami posłów Dreszera i Daszyńskiego, jako osobną książeczkę, aby wszyscy Towarzysze mogli zupełnie dokładnie poznać stanowisko naszej Partyi w tej tak żywotnej sprawie i módz odpowiadać zgodnie ze stanowiskem Partyi na zarzuty przeciwników i wrogów reformy rolnej.

Podajemy przeto dziś w bardzo wielkim niestety skróceniu najważniejsze punkta przemówienia **tow. Barlickiego,** zanim ogłosimy w dokładnem brzmieniu całą jego mowę.

MOWA POSŁA TOW. BARLICKIEGO.

Po wstępie treści politycznej oświadcza mówca, że socyaliści, których reprezentuje, dążą do zniesienia prywatnej własności. Czynią to dlatego, że uważają za niedopuszczalne monopolizowanie środków produkcyi społecznej przez jednostki. Drugim argumentem socyalistów jest, że wielka własność prywatna jest maskowaną formą prawa wyzysku do plonu pracy innych. Dla nas socyalistów, własność prywatna, zwłaszcza wielka (śmiechy i przerywania), jest przywilejem, który jest przeżytkiem średniowiecza. Przywileje sprzyjają rozwojowi pasożytów, z tego rodzaju przywilejów musimy społeczeństwo leczyć i wyleczymy. Jeżeli wielka własność jest przywilejem, to zniesienie przywilejów nie powinno się odbywać drogą wykupów. Panowie projektodawcy, niestety, stanęli na innem stanowisku, a to dlatego, że negują prywatną własność w pewnych tylko, bijących w oczy, kształtach, znoszą wielką własność i wprowadzają inną własność, mniejszą. Wierzą w to święcie, że przez powołanie kilkudziesięciu tysięcy drobnych gospodarstw uzdrowią ustrój rolny w całym kraju.

W Królestwie Polskiem na 1,094.000 gospodarstw jest 814.000 gospodarstw małorolnych, a z tych 347.000 gospodarstw karłowatych, mających mniej, niż 6 morgów, stąd to wychodzi emigracya sezonowa. Taka karłowata ziemia, to niejako kula u nogi tego nieszczęśliwca, który jest do niej przykuty. W Galicyi są stosunki jeszcze rozpaczliwsze.

Po drugiej stronie zaś widzimy 7.000 rodzin, które osiadły na 7 milionach morgów w ziemi, to wielkau własność. Ale czy usprawiedliwiona swoją egzystencyą? Czy jest naprawdę tym czynnikiem postępu i kultury, za jaki się ją w niektórych kołach uważa? Nic podobnego. Że stan jej techniki rolnej jest rozpaczliwy, o tem świadczy dzieło, wydane pod redakcyą Ministerstwa Rolnictwa, które w rozdziale 27 wyraźnie mówi, że do 1900 r. wielcy właściciele właściwie tylko administrowali swoimi majątkami, ale nie gospodarowali na nich. Tak, bo szukali rozrywek w Monte Carlo, a w domu szukali tylko, ile renty wpadnie im do kieszeni. Nieprawdą też jest, że wielka własność zaopatruje miasta w zboże, bo codzienne doświadczenie dziś uczy, że one skądinąd zboże sprowadzają.

Dziś wielką własność rolną trzeba traktować jako przeżytek średniowieczny.

Kwestya rolna nie jest u nas węzłem gordyjskim, ale węzłem polskim, w którym się krzyżują nitki różnych interesów i grup społecznych, więc nie dziw, że w tej sprawie mamy cały szereg projektów, jak należy tę kwestyę rolną rozwikłać. W tej powodzi projektów dadzą się trzy typy zaznaczyć, odpowiadające trzem ugrupowaniom w społeczeństwie. Jeden — to ten, który proponują obszarnicy konserwatyści, żeby jak najwięcej zachować. Oni odwracają uwagę ludu od wielkich obszarów w Galicyi, Królestwie, Poznańskiem, wskazując na obszary Litwy i Białej Rusi i powiadają: idźcie tam kolonizować. Obszarnicy proponują poprzeć rozwiązanie swego typu na parcelacyi dobrowolnej, przyczem mówią, że reforma musi być przeprowadzona starannie, a więc nie prędko. Lat nie określają. Chcieliby, żeby sam proces przeprowadzenia reformy trwał dziesiątki lat, kiedy oni na tem porobią dobre interesy (ironiczne śmiechy na prawicy, głośne protesty). Projekt drugiego typu ludowców jest więc zdecydowanym, stoi na gruncie wywłaszczena wielkiej własności ziemskiej. Gdy socyaliści dążą do zniesienia prywatnej własności, to czynią to dlatego, że uważają za nieprzypuszczalne monopolizowanie środków produkcyi społecznej przez jednostki. Mówca krytykuje projekt reformy rolnej ludowców, zaznaczając, że powołanie olbrzymiej ilości gospodarstw rolnych wstrzyma wydajność techniki rolnej i w stosunkach agrarnych nastąpi zmiana niekorzystna.

Mówca stwierdza, że reforma rolna bynajmniej nie zadowoli wszystkich, bowiem ilość ziemi, którą panstwo będzie potrzebowało dla niektórych tylko kategoryi, np. bezrolnych, wynosi 4 i jedną czwartą miliona morgów, a pozostają jeszcze gospodarstwa karłowate, i rolnicy, którzy swe drobne gospodarstwa będą chcieli zaokrąglić chociażby do morgów piętnastu, a takich jest 446.000. Gdzie panowie znajdziecie zapasy, którymi zaspokoicie potrzeby tych milionowych rzesz? Chyba zostaniecie na gruncie pana Staniszkisa i pomyślicie o obszarach Litwy i Białej Rusi. Jeżeli panowie tego ne zrobicie, to mam poważne obawy, że ta reforma może się stać przyczyną wewnętrznych zamieszek. Ale wiem, że nasza biedna wieś polska nie dojrzała jeszcze do tej wielkiej reformy. I zresztą średnia, czy większa własność chłopska nie jest nigdy zamaskowanem prawem wyzysku. Chłop sam uprawia swój kawał ziemi. Dlatego nie dążymy w tej chwili do zniesienia własności prywatnej chłopskiej. Wierzymy, że nawet częściowe przeprowadzenie na unarodowionych obszarach rolnych gospodarki w myśl ostatnich wymagań nauki i pomoc ze strony państwa będą stanowiły potężne czynniki kultury, co się odbije i na tej drobnej własności chłopskiej.

Projekt ludowców, powołując na miejsce obszarów wielkich całe tysiące drobnych gospodarstw, wstrzymuje wydajność techniki rolnej i to musi się zemścić.

Panowie autorowie projektu boją się zbiorowej gospodarki. Wy jesteście zwolennikami gospodarki indywidualnej, a przez to pominięta została taka rzecz, jak prawa miast do ziemi.

Poseł Barlicki przedstawił następujące

ZASADY REFORMY ROLNEJ,
opracowane przez Związek Polskich Posłów Socyalistycznych:

Art. 1. Celem uzdrowienia stosunków rolnych i wyżywienia społeczeństwa, usunięcia wyzysku na wsi, oddania ziemi w ręce ludu pracującego — państwo tworzy zapas gruntów z:

a) dóbr, już dziś będących jego własnością oraz z majoratów;

b) dóbr, należących do członków b. dynastyj panujących lub członków ich rodzin;

c) dóbr Rosyjskiego Banku Włościańskiego i Pruskiej Komisyi kolonizacyjnej;

d) dóbr martwej ręki;

e) nierozparcelowanych dóbr poduchownych i poklasztornych;

f) wywłaszczonych przez państwo dóbr prywatnych właścicieli ziemskich.

Uwaga: Wszystkie grunta należące dziś do właścicieli prywatnych, a przewyższające 100 morgów, przechodzą na własność Rzeczypospolitej bez wykupu.

Art. 2 Rzeczpospolita prowadzi gospodarkę rolną we własnej administracyi na gruntach stanowiących własność państwa, lub też wypuszcza grunta w dzierżawę. Lasy, prócz drobnych obszarów, pozostają w wyłącznej administracyi państwowej.

Art. 3. Rzeczpospolita oddaje grunta narodowe w posiadanie osobom i rodzinom z pośród ludności małorolnej i bezrolnej, które własnemi siłami obszar ten uprawiać mogą, gminom miejskim i wiejskim, kooperatywom małorolnych i bezrolnych, oraz stowarzyszeniom spożywczym, pod warunkiem, że zatrudnieni przez nie pracownicy rolni będą ich członkami.

Art. 4. Posiadacze ziemi narodowej płacą Rzeczypospolitej czynsz dzierżawny, który podlega rewizyi co dziesięć lat.

Art. 5. Posiadanie ziemi narodowej w zasadzie jest dożywotnie; rodzina posiadacza po jego śmierci ma pierwszeństwo do posiadania ziemi, o ile pragnie na niej pracować.

Art. 6. Posiadacze ziemi narodowej nie mogą jej ani dzielić, ani sprzedawać, ani odstępowac. Mogą zaś zrzec się dzierżawy za wypowiedzeniem półrocznem.

Art. 7. Przy tworzeniu gospodarstw na gruntach państwowych rozmiar obszaru każdego gospodarstwa oznaczy państwo, zgodnie z wymaganiami najracyonalniejszej gospodarki, oraz potrzebami ludności rolniczej.

Art. 8. Państwo okazywać będzie pomoc i opiekę wszelkim dążeniom posiadaczy gruntów narodowych, tak samo jak drobnych właścicieli prywatnych, celem podniesienia stanu gospodarki rolnej.

Art. 9. Państwo zabezpiecza byt wywłaszczonych, o ile oni pomocy państwa potrzebują.

Art. 10. Kredyt hypoteczny zostaje upaństwowiony.

Art. 11. Państwo ma prawo pierwokupu w stosunku do niewywłaszozonej własności rolnej.

Art. 12. Miastom i gminom nie wolno gruntów swoich sprzedawać.

Art. 13. Pracownicy rolni, nie będący samodzielnymi gospodarzami, pozostają pod ochroną prawa, które określa maximum ich dnia roboczego, minimum płacy, zarówno w gotówce jak i w naturze, pieczę nad ich mieszkaniami, opiekę nad wychodźcami, ubezpieczenia od choroby, nieszczęśliwych wypadków, w braku pracy, na starość, ubezpieczenie wdów i sierót i t. p.

Kiedy mówca mówi o wykupie gruntów prywatnych ponad 100 morgów na własność Rzeczypospolitej bez wykupu, na prawicy powstaje wesołość. Mówca oświadcza: Panowie z prawicy obawiam się, żeby to nie był wasz ostatni śmiech. Mówca kończy: jakąkolwiekbądź w sprawie rolnej postanowi Wysoka Izba, w każdym razie nie wolno jej przejść do porządku dziennego nad tym głosem, który jest rzecznikiem milionowych rzesz wydziedziczonych. Sejm jest wyrazicielem woli ludu, Sejmowi nie wolno tej woli się sprzeciwiać. Gdyby Sejm chciał się oprzeć woli ludu, to lud potrafi strącić na dno Archanioła, który nie dotrzymał mu wierności. (Oklaski na lewicy).

Po mowie **tow. posła Barlickiego załatwiła** Izba szereg wniosków nagłych.

ATAK NA POSŁA MORACZEWSKIEGO.

Ponieważ marszałek, jako wybrany ponownie w Poznańskiem zrezygnował z godności marszałkowskiej, aby się ponownie poddać wyborowi, objął dalsze prowadzenie obrad **wicemarszałek poseł tow. Moraczewski.** W tej chwili pada z prawicy okrzyk pod jego adrsem: „do Niemców, do Berlina!" Bezczelny ten okrzyk, jaki

rzucił pod adresem tow. Moraczewskiego obszarnik Marylski, wywołał niewidzianą dotychczas burzę w Sejmie — przeciwko prawicy. **Poseł Daszyński w silnych słowach napiętnował to nikczemne odezwanie się endecko-klerykalnej kanalii**, będące tylko bezsilnym wybuchem wściekłości przeciwko tow. Moraczewskiemu, iż poważył się on kandydować w kraju panowania bezwzględnej reakcyi i klerykalnego ucisku. Gdyby nie taktowne zachowanie się marszałka Moraczewskiego, byliby obszarniccy i klerykalni posłowie dostali tak dobitną nauczkę, iż podobne napaści napewnoby im odeszły na zawsze.

46. *Posiedzenie z dnia 6-go czerwca b. r.*

Na początku posiedzenia przeprowadzono ponowny wybór marszałka. Wybrano ponownie posła Trąmpczyńskiego 186 głosami. Poseł Stolarski otrzymał głosów 109, zaś 19 kart było czystych!

Pokazuje się z tego obliczenia, iż znów chłopi z grupy Piasta głosowali przeciwko chłopu Stolarskiemu i tem samem umożliwili wybór endeckiego klerykała z Poznańskiego!

Po uchwaleniu 46 milionów koron na doraźne zapomogi i pożyczki dla okolic Lwowa, zniszczonych wojną, przystąpiono do dalszych obrad nad

REFORMĄ ROLNĄ.

Przemawiał poseł arcybiskup Teodorowicz, który stanął zupełnie na gruncie obrony interesów obszarniczych i dóbr Kościoła. Przemówienie to z ogromną napuszystością wygłoszone, robiło zupełnie śmieszne wrażenie. Miało się uczucie, iż leje się ciepła woda bez końca i miary, ciepła woda pustych frazesów, czczych pogróżek i namiętnej chęci nie ustąpienia ani jednej piędzi ziemi z tego, co się nazywa dobrami martwej ręki, dobrami kościelnemi. Mowa ta nikogo nie przekonała, a pokazała tylko wszystkim zupełnie jasno prawdziwe oblicze kleru, który dla dobra ogółu nie chce w żaden sposób poświęcić ani jednej piędzi ziemi, ani na krok ustąpić ze swoich przywilejów! No — to im nic nie pomoże, bo dobra martwej ręki będą pierwszemi, które pójdą na podział między naród!

Po przemówieniu posła Stolarskiego imieniem P. S. L. (Wyzwolenie) odroczono dalsze obrady do dnia 7 czerwca.

47. *Posiedzenie z dnia 7-go czerwca b. r.*

Dalsze debaty nad

REFORMĄ ROLNĄ

toczyły się na tem posiedzeniu. Przemawiał poseł Witos imieniem „Piastowców", zaznaczając, iż jego klub stoi silnie przy przeprowadzeniu reformy rolnej, wedle zasad, ogłoszonych w komisyi rolnej.

Imieniem P. P. S. przemawiał poseł tow. Dreszer, którego mowę wraz z mowami posłów Barlickiego i Daszyńskiego w osobnej książeczce wydamy. Tu podajemy najważniejsze punkta z tego świetnego przemówienia.

Pos. tow. Dreszer powiada, że dzielnicę poznań

P. Dreszer P. P.S. powiada, że dzielnicę poznańską przedstawiono tutaj jako tę, w której sprawa rolna jak gdyby nie istniała. Popełniono błąd w czasie, gdyż niewiadomo, czy jutro lub pojutrze ta kwestya nie da się odczuć. **Z chwilą, gdy ziemie zaboru pruskiego odcięte będą od Niemiec, fala emigracyjna powróci z Westfalii do kraju i okaże się, że zawcześnie wyłączano Poznańskie z tej rachuby.** Także samo uruchomienie przemysłu nie uwolni nas od przeludnienia wsi.

Nasze stronnictwo — powiada mowca — stoi na stanowisku wolnego dowozu do kraju i jest przeciwne wszelkim cłom protekcyjnym. **Pojęcie Polski, jako spichlerza Europy, należy już do przeszłości. Polska musi iść w kierunku gospodarki hodowlanej, ogrodniczej, w kierunku gospodarstwa mlecznego, co do zboża zaś będziemy musieli liczyć na dowóz z zagranicy. Między ludowcami a prawicą właściwie nie istnieje żadna różnica zasadnicza.** Różnica tkwi tylko w taktyce, bo jedni pragną przeprowadzić reformę w okresie krótszym, drudzy zaś pragną dokonać tego w okresie dłuższym. Nie mówiono nic o kosztach reformy rolnej, a więc państwo będzie musiało interes ten sfinansować. **Koszta te wyniosą około 20 miliardów. Będziemy mieli emisyę wielu miliardów, a ziemiaństwo oczywiście musi te papiery rzucić na rynek i faktycznie ci, którzy mają dostać odszkodowanie, ci zostaną ograbieni. Wszelkie obliczenia wykazują, że około 1 milion rodzin, to jest około 5 milionów dusz zostanie bez ziemi, to znaczy, że w przeciągu 5 lat my albo nasi następcy** w tej Izbie będą mieli nóż na gardle, będą musieli stworzyć przemysł. Skoro program ludowców i prawicy zadowolić nas nie może, bo obok wad posiada i sprzeczności, **to przyjąć musimy tylko program socyalistyczny.** Pan minister rolnictwa i pan Witos zaszczycili nas mianem ideowców. Program nasz socyalistyczny uważamy za najlogiczniejszy. Po zajęciu latifundyów i folwarków należy się zająć kwestyą przemysłu. Potrzeba wskazać światu, że ta Polska może być krajem przemysłowym, że to, co jest podstawą przemysłu, to jest robotnik, że ten robotnik w Polsce jest. Oto są zagadnienia, które nasz program załatwia najlepiej. Obowiązkiem naszym jest dbać o to, aby rewolucya agrarna przyszła w majestacie prawa, a nie przez opór. Niech tej sprawy nie opóźniają panowie z prawicy, bo jeżeli by ta rzecz została złamana, to oświadczy się przeciwko temu nie tylko wieś, ale i miasto, bo robotnik tak samo odczuje boleśnie niezałatwienie tej sprawy, jak i chłop. Stoimy także przed pytaniem. — kończy mówca — czy będzie kataklizm, czy nie? Jeżeli o nasz obóz chodzi, to my pogodnie czekamy, a decyzya łamiąca przywileje i wpływy polityczne pewnych grup, przygotuje okres, w którym na arenę wejdziemy my.

Najbliższe posiedzenie w sprawie rolnej odbędzie się we czwartek, dnia 14 czerwca.

Jak będzie wyglądała aprowizacya w roku przyszłym?

Od sierpnia zaczyna się nowy rok aprowizacyjny. Ministeryum aprowizacyi już dziś stara się ustalić zasady polityki aprowizacyjnej i opracować plan gospodarki aprowizacyjnej na rok przyszły.

Na zwołanej w tym celu Międzydzielnicowej Naradzie Aprowizacyjnej, Ministeryum przedstawiło szereg cyfr, tyczących się zarówno przypuszczalnej produkcyi, jak i konsumcyi ziemiopłodów w roku 1919-20.

Otóż perspektywy przyszłorocznej kampanii aprowizacyjnej przedstawiają się wprost zastraszająco. Dla wszystkich obszarów obecnej Rzeczypospolitej Polskiej:

produkcya wynosi 30.235 tys. ctn. pszen. i żyta, 5.645 tys. ctn. jęczmienia i 79.243 tys. ctn. ziemniaków
konsumcya „ 41.287 „ „ „ „ 4.480 „ „ 71.348 „ „ „
bez inwentarza, przyczem konsumcya jest obliczona według norm nasępujących:
dla konsumentów 132 kg żyta rocznie + 12 kg jęczmienia i 275 kg ziemniaków
„ producentów 190 „ „ „ + 20 „ „ 265 „ „

Z zestawień produkcyi i konsumcyi wynika, że trzecia część wyprodukowanego zboża państwo zmuszone będzie importować (przywieść) z zagranicy. Ilość to jest tak wielka, że przy obecnym stanie naszego transportu nie można będzie nawet jej przewieźć. W razie zaś dalszego zajmowania Litwy i konieczności żywienia tamtejszej ludności cyfra niezbędnego importu zboża zwiększy się jeszcze o 2.880 tys. ctn. metr.

Państwo więc stoi wobec sytuacyi, że nawet przy najbardziej pomyślnych warunkach importu, **zboża nie wystarczy na wyżywienie ludności do następnych zbiorów.**

Państwowe zatem regulowanie obrotu ziemiopłodami staje się koniecznością, gdyż jedynie ono daje gwarancyę niezamożnym warstwom ludności otrzymania przypadającej dla niej ilości chleba i ziemniaków.

Jaki jednak powinien być zakres tego regulowania?

Dotychczasowy system kontyngentowania t. j. częściowego zajęcia ziemiopłodów na rzecz państwa, doszczętnie zbankrutował i w ciągu swego krótkiego żywota wykazał wszystkie swe ujemne strony.

Po pierwsze nie zapewnia on konsumentom potrzebnej ilości artykułów spożywczych, po wtóre, pozwala producentom uprawiać lichwę, a nawet jakby ją sankcyonował. Zamierzonego celu nie osiąga, gdyż, jak wskazują dane ministeryum, **wielka własność odstawiła państwu tylko 50 proc. wyznaczonego kontyngentu, średnia i mała — zaledwie 10 proc.** Dlatego też sekwestr ziemiopłodów powinien być kompletny. **Obrót ziemiopłodami i ich przetworami powinien znajdować się całkowicie w ręku państwa.** Jedynie państwo może w obecnych warunkach racyonalnie przerzucać posiadane zapasy, może równomiernie je racyonować.

Co innego, że rząd obecny nie będzie miał odwagi tego uczynić. Reakcyjny sejm, marzący o wolnym handlu, nigdy nie uchwali polityki sekwestru. i **ogromne rzesze robotników w ośrodkach przemysłowych, oraz ludność wielkich miast wogóle będzie skazana podawnemu na głodowe racye** i płacenie lichwiarskich cen za chleb z wolnej sprzedaży.

Ale do sierpnia jeszcze daleko — a wypadki nie trzymają się kalendarza.

W sprawie wydalania pracowników rolnych.

W sprawie stosowania rozporządzenia Rady ministrów z d. 29 marca r. b., dotyczącego rozwiązania umów służbowych między pracodawcami i pracownikami rolnymi i usuwania pracowników z mieszkań służbowych, ministerstwo sprawiedliwości wydało następujące wyjaśnienie.

1) **Wstrzymane jest tylko przymusowe wykonywanie wyroków, orzekających rozwiązanie umowy służbowej i eksmisya (wyrzucenie) z mieszkania służbowego.**

Wstrzymanie nie ma zastosowania w razie **dobrowolnego** rozwiązania umowy.

2) Rozporządzenie niema na celu ochrony takich pracowników rolnych, którzy wobec pracodawcy **dopuszczali się czynów karanych przez kodeks karny.**

Rozporządzenie powyższe zupełnie nie jest znane w Galicyi, ani też nie jest stosowane.

W Galicyi bowiem nie sądy ale starostwa orzekają w sprawach folwarcznych. Starostwa zaś kierują się przestarzałym regulaminem dla sług i zupełnie nie interesują się nowemi ustawami i rozporządzeniami. Ponieważ w ostatnim czasie obszarnicy wydalają wedle swego widzimisie fornali, przeto przypominamy powyższe rozporządzenie. Przeciwko każdemu bezprawnemu wydaleniu należy się żalić w starostwie, a jeżeli to nie pomoże, w namiestnictwie i w ministerstwie pracy i opieki społecznej. Po 30 dniach od rozwiązania stosunku służbowego sprawa należy do sądu powiatowego, do którego należy wnieść skargę o odszkodowanie. We wszystkich powyższych sprawach udziela wyjaśnień. Porada prawna Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".

Co słowo - to kłamstwo!

W 23 Nrze „Piasta" znajdujemy następujący artykuł, który tu w całości przytaczamy. A czynimy to dlatego, albowiem dawno już nie spotkaliśmy się z tak bezczelnym napadem na naszą partyę. Albowiem, **co słowo — to kłamstwo w tym bezczelnym artykule!** Wszystko co tam pisze, jest prostem cygaństwem, obliczonem na to, aby chłopów okpić i poderwać socyalistom na wsi wpływy, które z dnia na dzień coraz bardziej rosną.

Ale posłuchajmy, co pisze „prawdomowny" Piast:

„**Socyaliści a chłopi.** Dla pamięci tym chłopom, którzy głosowali na socyalistów. Posłowie socyalistyczni odznaczają się w Sejmie zaciekłą nienawiścią do chłopów. Gdzie tylko mogą, stale głosują przeciwko interesom chłopskim. Nikt inny, tylko socyaliści głosowali w Sejmie przeciwko ustawie drzewnej, która gwarantuje chłopom bezpłatnie drzewo na odbudowę zniszczonych domów, zaś po cenach maksymalnych nie nowe budynki i na cele opałowe. Zrobili to oczywiście nie dla czego innego, jak tylko dla obrony żydowskich handlarzy drzewem i z nienawiści do chłopów. Milioner żyd socyalista Diamand przemawiał w Sejmie przeciwko tej ustawie. Obecnie socyaliści ubili ustawę Piastowców o zwalnianiu z wojska rolników, którzy prowadzą gospodarstwa rolne lub utrzymują z pracy swoje rodziny. Chcą oni aby chłop się krwawił do ostatka, aby tylko ich pupile żydzi w wojsku nie służyli. Socyaliści ubili też wniosek ludowców o traktowanie sprawy reformy rolnej w Sejmie jeszcze przed tygodniem. Można wyliczyć dziesiątki takich spraw, ważnych dla chłopów, które socyaliści stale zwalczają. Nikt inny tylko pan Stapiński

dopomógł socyalistom do zwycięstwa w czasie ostatnich wyborów; bo on zawarł z nimi pakt wyborczy i on kazał chłopom na socyalistów głosować. To też pan Stapiński jest winien, że socyaliści, wyszedłszy przy pomocy głosów zbałamuconych chłopów, obecnie grzebią najważniejsze interesa chłopskie". **Obserwator.**

Jak powiedzieliśmy — wszystko tu zełgane. **Socyaliści nie występowali naturalnie nigdy i nigdzie przeciwko słusznym żądaniom Ludu, ale niektórzy posłowie „Piastowi" zapominają** zupełnie o tem, iż po za interesami czysto chłopskimi, **są jeszcze milionowe rzesze Ludu roboczego po miastach i że tych rzesz nie można wygłodzić i wydusić, jakby to może chcieli zrobić kandydaci na wszelakich ministrów, od jakich się obecnie roi w klubie poselskim Piastowym!** Trzeba też patrzeć i na tylne koła, szlachetni obrońcy chłopa i prowadzić politykę tak, aby czyniąc dobrze chłopu, nie uśmierciło się jego brata w mieście: robotnika- proletaryusza miejskiego! A o tem zapominają Piastowi posłowie! A ponieważ socyaliści to im przypominają i **bronić muszą interesów Ludu całego a nie tylko jednej jego części** — stąd gniewy i kubły oszczerstw i kłamstw, jak np. przytoczona powyżej notatka!

Czytając przeto „Piasta" trzeba dobrze patrzeć, co za cel mają ci panowie, ujadając na socyalistów!

O zaopatrzenie wdów i sierot po poległych.

Ustawa z dnia 27 maja 1919 r. L. 308 Dz. p. p., o tymczasowem zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych wojska polskiego, wprowadza nowe przepisy emerytalne, ale tylko dla wdów i sierot po poległych i zmarłych wojskowych armii polskiej oraz służących **w Legionach polskich, w polskim korpusie posiłkowym, w polskiej sile zbrojnej, I, II, III korpusie polskim, polskich formacyach we Francyi i Rosyi, we Włoszech i innych państwach**, o ile dotychczas nie pobierają zaopatrzenia, przekraczającego normy przyznane w niniejszej ustawie.

Tymczasowe zaopatrzenie wynosi miesięcznie:
1) wdowy po oficerach i urzędnikach wojskowych 100 marek
2) wdowy po szeregowcach 75 marek
3) każdego dziecka po oficerze 20 marek
4) każdego dziecka po szeregowcu 15 marek.

Sieroty, nie mające matki, otrzymują zaopatrzenie wyższe o 100% ponad normę, jednakowoż łączne zaopatrzenie sierot nie może być wyższe od łącznego zaopatrzenia wdowy i sierot za życia matki. Sieroty pobierają zaopatrzenie do końca 18 roku życia, które może być przedłużone w razie stałej niezdolności do zarobkowania wskutek choroby albo ułomności, a w razie dalszych studyów do ukończenia 21 roku życia.

Ustawa ta **pomija zupełnie wdowy i sieroty po wojskowych austryackich.**

Posłowie socyalistyczni domagali się rozszerzenia ustawy także na nie, jednak klerykalno-endecka większość wniosek ten odrzuciła.

Sejm na każdym kroku zawodzi słuszne nadzieje Ludu. Sprawa zaopatrzenia wdów i sierot jest pilna i powinna być jak najszybciej załatwiona tembardziej, że niemiecka Austrya już taką ustawę uchwaliła. Aby większość sejmową zmusić do tego, wdowy po poległych muszą na zgromadzeniach domagać się uchwalenia odnośnej ustawy.

Przedwczesna radość księży Jezuitów!

Pamiętają czytelnicy sprawę **Ks. Andrzeja Huszny,** proboszcza parafii **w Mstyczowie,** w Kieleckiem, autora wspaniałej książeczki **„Kościół Demokratyczny".** Książeczka ta szybko rozeszła się w olbrzymim nakładzie, budząc wszędzie w szerokich masach ludowych uznanie i wdzięczność dla śmiałego księdza, który potrafił wskazać Ludowi śmiało drogę do zreformowania stosunków w Kościele **pod względem administracyjnym i stosunku parafii do kleru!**

Wysłannik papieża Monsignour **Ratti,** powiadomiony o nadzwyczajnym ruchu, jaki przykład tego niezwykłego człowieka wszędzie wywołał, **postarał się jednak o dokładne zbadanie jego dążeń i zamiarów i zezwolił Ks. Husznie na dalsze pozostanie na parafii, zarządzenia jego zatwierdził,** a co najważniejsza — **wyjął go z pod jurysdykcyi osławionego biskupa Łosińskiego** i przyjął pod swoją własną! Sprawa Ks. Huszny zakończyła się więc zupełnem jego zwycięstwem!

Ze szczerem zdziwieniem wyczytaliśmy jednak w Nr. 426 jezuickiego „Przeglądu powszechnego" napaść na socyalistów, a specyalnie „Prawo Ludu" tej treści:

> Niedawno podnosili czerwoni teologowie autorytet i wiedzę ks. **Huszny;** ciekawa rzecz, jak się obecnie zapatrywać będą na dzieło swego protegowanego, gdy on sam je potępił? Tymczasem nietylko nie zdobyli się na odwagę, by poinformować o tem czytelników swoich pism, ale „Prawo Ludu" w dalszym ciągu ogłasza broszurę ks. Huszny, jako ważną i aktualną. Niezwykłe uznanie dla utworu, który potępia sam autor!

Otóż zapewnić możemy prawdolubnych „Ojców" jezuitów, iż **ks. Huszno nigdzie nie ogłosił potępienia swego postępowania,** a chociażby zmuszony nieznanemi nam jeszcze okolicznościami był to uczynił, to jednak **podjętej przez niego pracy nie zaniedbamy, bowiem uznajemy ją za dobrą i sprawiedliwą. Ks. Husznie nie chodziło o reformy dogmatów wiary, tylko o zreformowania stosunku kleru drapieżnego do parafian, do poskromienia niepomiernej chciwości i zdzierstwa oraz do wprowadzenia obieralności proboszcza przez gminę itp.** Są to rzeczy słuszne i sprawiedliwe i dobre i do nich przyjść musi, czy jezuici tego chcą, czy nie! **Reformy w Kościele przyjść muszą,** jak przychodzą na całym świecie!

Znakomitą broszurę ks. Huszny polecamy Towarzyszom do jak najszerszej kolportaży, iest bowiem już prawie wyczerpana!

sławie z innych zupełnie klubów interweniowali w sprawie głodu w żywieckiem,

ile to razy otrzymaliśmy obietnice wszelkiego rodzaju,

i jeszcze przed kilku tygodniami oświadczono mi, że te interwencye w sprawie przydziału ziemniaków, zalegających na kolejach, nie są aktualne, bo „ziemniaki są wysłane". Otóż gdy u pana generalnego delegata Gałeckiego niedawno interweniowano, to okazało się, że te ziemniaki poszły na **sadzonki do Królestwa, poszły do Białejrusi,** natomiast powiat żywiecki nie otrzymał prawie nic. Należy zważyć, że przed wojną sam powiat żywiecki dawał 55 tysięcy zarobkujących w Niemczech. Dzisiaj oczywiście ta

emigracya zarobkowa nie istnieje,

ludność jest bez pracy, bez ziemniaków, bez zboża, bez tłuszczów, bez mięsa, bez cukru i należy tylko podziwiać rzeczywiście **niesłychaną cierpliwość tego ludu,** który umiera spokojnie, nie uciekając się do żadnych gwałtownych środków.

A jeżeli teraz chodzi specyalnie o zasiew, to bez żadnej przesady bez chęci jakiejkolwiek agitacyi, na podstawie cyfr dostarczonych mi przez najbardziej konserwatywne czynniki oraz władze powiatowe, na podstawie cyfr urzędowych, dostarczonych mi przez starostę Żółkiewicza, skonstatowałem, że trzy czwarte, a nawet w niektórych gminach

cztery piąte gruntów zostało nieobsianych i nieobsadzonych,

mimo wszelkich interwencyi telegraficznych i t. d. I wobec tego następuje okres tak straszny, tak okropny, że obowiązkiem poprostu moim poselskim jest, uprzedzić wysoki Sejm i uprzedzić Rząd, że może dojść niebawem do wielkich konfliktów na tle aprowizacyjnym i że pierwszym obowiązkiem rządu jest przyjść z wydatną pomocą dla górskich powiatów Galicyi nietylko w formie zasiewu, w formie ziemniaków na zasiew, lecz także w formie aprowizacyjnej. Mówił mi niedawno pan szef aprowizacyi Machnicki i zapewniał, że 100 wagonów cukru posłał do Galicyi. Otóż powiat żywiecki i górskie powiaty nie dostały dotychczas prawie nic. I kiedy byłem u p. Gałeckiego to znowu zapewnił mnie, że 40 wagonów ziemniaków wysłano do Żywiecczyzny, tymczasem okazało się, że według oświadczenia, które złożyli tam obecni delegaci Rady aprowizacyjnej żywieckiej, żadnych prawie ziemniaków, z wyjątkiem kiedyś tam kilku wagonów, powiat żywiecki nie otrzymał!

Otóż zwracam uwagę na ten katastrofalny stan i ażeby nie było zapóźno

po raz ostatni ostrzegam

i proszę wysoki rząd o stanowczą i szybką decyzyę w tej sprawie. (P. **Witos:** Czy on to zrozumie?).

Do Wilhelma! Do Niemiec! Do Berlina!

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 4 czerwca, w chwili, gdy wicemarszałek tow. Moraczewski obejmował przewodnictwo obrad, endecko-klerykalna dzicz zawyła pod jego adresem: **„Do Niemiec! Do Berlina!"** Dlaczego?

Bo oto tow. Moraczewski ośmielił się kandydować w Poznaniu, nie pytając o to wcale poznańskich reakcyonistów i — o grozo! — ubiegał się o głosy polskich obywateli, robotników niemieckiej narodowości!

Endecya uważa to za zbrodnię nie do darowania i z wściekłością ciska obelgi na człowieka, który tak wielkie zasługi ma dla Polski.

Ale, wybaczyćby można było ten wybryk dzikości endecko-klerykalnych, gdyby nie **fakt, że** właśnie ci endeccy menerzy idą na pasku kleru poznańskiego, który jeszcze niedawno hołdy składał b. cesarzowi Wilhelmowi!

Przed nami leży dokument z 1914 roku, „Orędzie XX. Administratorów do duchowieństwa i wiernych dyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej", w którym **biskupi Edward Likowski i prałat Dorszewski** odzywają się do dyecezyan „w ciężkiej chwili, gdy Europa stoi w ogniu" i między innymi mówią:

„Ten rząd (rosyjski) wrogi narodowi i Kościołowi naszemu, rozniecił intrygami swemi pożar, obejmujący większą część Europy i zmusił Jego Cesarską Mość, sprzymierzeńca sędziwego Cesarza Austryackiego, do chwycenia za oręż w obronie sprawiedliwej sprawy i całości państwa swego. **I wy nam mili, jako poddani Cesarza Niemieckiego i Króla Pruskiego powołani jesteście cząstkę tych ofiar ponieść.** Mężo-

W górskich powiatach Galicyi – głód!

Mowa posła tow. K. Czapińskiego. — Katastrofa głodowa w Żywieckiem. — Tyfus i czerwonka. — Grunta nieobsiane. — Ziemniaki obiecane ale ich niema. — Bandytyzm rośnie. — W obliczu groźnych wypadków. — Co robią władze centralne i galicyjskie. Ostatnia przestroga.

Wysoki Sejmie! W paru słowach chcę scharakteryzować straszliwą klęskę, jaka dotknęła górskie powiaty Galicyi. Ogół być może, nie ma pojęcia o tem, w jak katastrofalnym stanie znajdują się specyalnie górskie okolice Galicyi. Takie powiaty jak powiat Bialski, Kęcki sądowy, Żywiecki, jak okolice Babiej Góry, pow. Wadowicki i t. d. zwłaszcza powiat Żywiecki znajduje się w położeniu takiem (P. **Witos:** „całe Podkarpacie) — oczywiście, że i całe Podkarpacie, — że nie chcąc wcale nikogo straszyć ani też wywołać upioru jakiegokolwiek, można powiedzieć, że

niebawem może przyjść do wypadków straszliwych,

które bynajmniej nie są spowodowane i nie będą spowodowane tam **żadną agitacyą bolszewicką, lub jakąkolwiek inną, tylko pospolitym, ale strasznym głodem.**

Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę, że na tle tego głodu rozwijają się

choroby: czerwonka i tyfus,

które grasują w ten sposób, że przed paru tygodniami stan tyfusu plamistego w powiecie żywieckim wynosił 800 osób. Ludność rozchodzi się w rozmaite strony w poszukiwaniu za ziemniakami, za zbożem i t. d., którego przeważnie nie znajduje. Ale jeżeli udaje się np. na Śląsk w celu zakupienia drobnych ilości cukru, to zazwyczaj przy powrocie koło Piotrowic i td. te drobne ilości cukru zostają skonfiskowane. **W strasznem położeniu znajduje się ta ludność.**

I już dzisiaj my konstatujemy takie fakty, jak np. zaburzenia w Białej, jak np. wzrost bandytyzmu w powiecie Żywieckim. A mimo to ta sprawa pomocy dla górskich powiatów oddźwięku u władz centralnych nie znajduje. Ile to razy ja i moi koledzy z frakcyi naszej i po-

wie, Bracia, Synowie Wasi wezwani pod broń walczyć już zaczęli. W tej walce niejeden z nich życie swoje w ofierze położy. **Niech Wam to jednak będzie pociechą, że w jakiejkolwiek formie przyjdzie Wam ponieść większe czy mniejsze ofiay, złożycie je za sprawiedliwą sprawę.** Wiem, że wskutek wyjątkowych praw, dotykających boleśnie nasze społeczeństwo, społeczeństwo to zachwiało się w zaufaniu do Rządu, ale i to wiem, **że nigdy nie wymarło w niem poczucie obowiązku względem władzy z woli Bożej nad niem postawionej.** Spełnijcie przeto, jak przystało potomkom rycerskiego narodu, **mężnie powinność Waszą w boju. Ufajcie, że gdy w tej krytycznej chwili wytrwale i mężnie stać będziemy przy Monarsze naszym, i zachowaniem naszem przyczynimy się do zwycięstwa jego walecznej armii, uzna on w szlachetnem sercu swojem nasze sprawiedliwe wymagania"**

Orędzie to wydane było 9 sierpnia 1914 roku, a już 8 września 1914 ks. Likowski został **mianowany arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim...**

Taką była działalność w czasie wojny kleru poznańskiego, pod którego sutanną chroni się endecya poznańska!

I gdzież byli wtedy endecy poznańscy, gdy ich duchowi i polityczni przywódcy biskupi, tak poniżający godność narodową wydawali orędzia!

Albowiem i menerzy endeccy leżeli wówczas plackiem przed Wilhelmem i jego majestatem!

Czyż nie sprawiedliwiej byłoby, miast ciskać obelgi na uczciwych Polaków, zwrócić się do swych arcypasterzy z okrzykiem:

Do Wilhelma! Do Niemiec! Do Berlina!

M. P.

Śmierć i chłosta dla paskarzy!

Komisya prawnicza nareszcie odbyła we wtorek i środę konferencyę z przedstawicielami poszczególnych ministerstw, prokuratoryi, sądu apelacyjnego, urzędu do walki z lichwą, nacz. pol. Warszawy w sprawie zwalczania lichwy. Konferencyi przewodniczył tow. poseł dr **Zygmunt Marek**, który przedstawił do dyskusyi i opinii rezolucyę, w myśl których ma **nastąpić kodyfikacya ustawodawstwa przeciwko lichwie i przekupnym urzędnikom.** Mają być utworzone **sądy doraźne dla karania lichwiarzy i funkcyonaryuszy państwowych, winnych przekroczenia złośliwego swoich obowiązków. Postępowanie sądowe ma być uproszczone. Wyroki zapaść muszą w krótkim czasie, tj. w ciągu trzech dni. Areszt śledczy przeciwko lichwiarzom będzie przymusowy, a wyrok wydany przez sąd będzie wyrokiem ostatecznym i niezaczepialnym.** Dalej **postanowiono wprowadzić dla wszystkich handlujących przymus fakturowy, również uczynić zależnym handel od specyalnego zezwolenia władz.** Przekroczenie tych przepisów będzie karane na równi z lichwą. Poruszono dalej sprawę wprowadzenia organizacyi społeczeństwa na tory legalnych norm prawnych dla przeprowadzenia kontroli i udziału w sądownictwie doraźnym. **W przedmiocie kary wszyscy uczestnicy konferencyi oświadczyli się za najwyższem wymiarem kary, a większość nawet za karą śmierci, oraz karą chłosty.** Zasady te były przedmiotem obszernej dyskusyi i wynik tej konferencyi będzie przedmiotem posiedzenia komisyi prawniczej, która we czwartek, tj. 6 bm. ma w tej sprawie przeprowadzić rozprawę i wybrać referenta.

Należy powitać uchwały powyższe z najwyższą radością. Dla ludzi, którzy celem wzbogacenia się nie wahają się wygładzać i łupić setek tysięcy obywateli — niema litości!

Skoro tylko kilku paskarzy pojedzie do góry — wnet wszystkie ceny spadną na dół!

Wielkie rozruchy w Krakowie

Miasto nasze było w ciągu 6 i 7 czerwca widownią rozruchów, dokonywanych przez masy żywiołów najciemniejszych i najmniej odpowiedzialnych. Rozruchy miały charakter antysemicki i skierowywały się przedewszystkiem przeciw sklepom żydowskim.

Zniszczono około 30 sklepów, a przeszło 200 osób raniono.

Podłożem, główną przyczyną rozruchów, jest niewątpliwie oddawna nagromadzona wśród ludności nienawiść do bezczelnego paskarstwa, tyjącego na głodzie i biedzie ludzkiej. Stosunki aprowizacyjne okropne, brak środków utrzymania doprowadza masy do rozpaczy, a następnie do wściekłości i gwałtownych wybuchów.

Nie jest to jednak drogą do usunięcia niedoli i paskarstwa. **Zorganizowana i uświadomiona klasa robotnicza** ma inną drogę walki, drogę świadomej, kulturalnej walki klasowej o reformy, o przeobrażenie ustroju kapitalistycznego i z rabunkami nie ma nic wspólnego, potępia je jak najenergiczniej.

To też zaraz po wybuchu ekscesów, wydział krak. Rady Robotniczej wydał odezwę do ludności, wzywającą do spokoju. W niedzielę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Robotniczej, celem zajęcia stanowiska wobec ostatnich wypadków.

Stwierdzono, że podłożem rozbojów jest nędza społeczna, głód i wyzysk. **Bezpośrednią** zaś przyczyną pogromów jest agitacya antysemicka, prowadzona w Krakowie przez „Kuryerka" i endecki „Dziennik Polski". Pisma te podjudzają ciemne masy do rabunków przeciw żydom, a następnie usiłują całą winę zwalić na „intrygi bolszewików", a wreszcie na robotników, aby mieć powód do żądania **stanu wyjątkowego,** któryby skrępował ruch klasy robotniczej. Ostatni numer „Dziennika Polskiego" domaga się już „silnego rządu" i „ostrych zarządzeń"! oraz napada na „Naprzód", że „toleruje rozruchy". Łajdactwo endecyi jest jaskrawe! Wywołują rozruchy antyżydowskie, umywają ręce i wołają o represye!

Cała ich łajdacka robota zmierza do tego, **by odwrócić uwagę społeczeństwa od konieczności reform społecznych,** a skierować niezadowolenie mas w kierunku **awantur antysemickich!** Ale klasa robotnicza nie pójdzie na tę drogę! Jej celem jest obalenie ustroju wyzysku nie rabunkiem, ale walką rewolucyjną i reformami społecznemi.

Jeżeli chcemy poskromić paskarzy, to mamy Sejm i rząd, który **może przeprowadzić wywłaszczenie paskarzy różnego wyznania i konfiskatę majątków zdobytych w czasie wojny!**

Ale burżuazya nie chce naruszyć zasady „posiadania" choćby paskarzy i woli wywoływać burdy antysemickie, które tylko hańbę przynoszą społeczeństwu polskiemu, a wyzyskiwaczom pozostawiają nadal możność wyzysku i paskarstwa.

Przegląd polityczny.

KLĘSKI CZECHÓW NA SŁOWACZYŹNIE. Wojska węgierskie pobiły gruntownie czeskich najezdców na Słowaczyźnie, a koalicya posłała Czechom na pomoc naród równie cywilizowany jak Czesi, bo murzynów afrykańskich, znanych z okrutnego prowadzenia wojny. Nie mniej Czesi musieli się cofnąć prawie z całej Słowaczyzny, która też może nareszcie odetchnie swobodnie wyrwawszy się z jarzma czeskiej niewoli. W takich np. **Koszycach** jeszcze przed wejściem wojsk węgierskich powstali przeciw Czechom robotnicy tamtejsi i wypędzili ich z miasta i okolicy. Za wiele Czesi chcieli połknąć i już się dławić poczynają!

W NIEMCZECH następuje z każdym dniem większy rozpad potężnej monarchii Hohenzollernów. Oto na zachodniej okrainie państwa powstała nowa „Republika nadreńska", która dąży do samoistnego bytu i che zawrzeć sama pokój z koalicyą. Wedle doniesień pism w Niemczech znów przygotowują się zamieszki wewnętrzne podobnie jak te, które Niemcy nie tak dawno przechodziły.

O MNIEJSZOŚCI RASOWEJ I WYZNANIOWEJ. Na posiedzeniu Kongresu w dniu 31 maja omawiano sprawę t. zw. gwarancyi międzynarodowej dla mniejszości rasowych i wyznaniowych w państwach nowopowstałych. W imieniu tych państw przemawiali reprezentanci Czech, południowych Słowian i Polski. Prezydent Paderewski dał wyraz przeświadczeniu, że **Sejm polski uchwali dla mniejszości narodowych i wyznaniowych takie same prawa, jakie one mają lub mieć będą w państwach zachodnich.**

Uchwałe kongresu pokojowego uważają za **wynik szerokiej akcyi żydów,** bo chodzi w niej przedewszystkiem o interesy żydowskie. Nawet żydzi zasymilowani przewidują, że narzucanie Polsce wyjątkowych praw dla żydów pociągnie za sobą poważne skutki natury ekonomicznej.

W każdym razie Polska nie może się zgodzić, aby pod pozorem ochrony żydów obce narody rządziły się jak szara gęś po niebie! Każdy musi być gospodarzem u siebie w domu!

TRAKTAT POKOJOWY Z NIEMCAMI NIE BĘDZIE ZMIENIONY. Dzienniki paryskie ogłaszają następujący komunikat: Rada czterech omawiała niemiecki memoryał. Zapewniają, że prezydent Wilson obstaje przy nienaruszalności traktatu i że Lloyd George wbrew wszystkim pogłoskom nie odstąpi od swego punktu widzenia. Górny Śląsk otrzyma Polska.

RZĄD BOLSZEWICKI NA WĘGRZECH WZMOCNIŁ SIĘ. Prostują wiadomości jakoby rząd bolszewicki na Węgrzech chylił się do upadku. Rzecz ma się zgoła przeciwnie, dzięki klęsce zadanej Czechom, władza bolszewickiego rządu uległa wzmocnieniu. Rząd ten uzyskuje coraz większe wpływy na szerokie masy włościańskie, dla których przeznaczył 200 milionów koron na sprawienie narzędzi rolniczych.

UKŁAD POKOJOWY MIĘDZY KOALICYĄ A NIEMCAMI podpisany zostanie przed końcem czerwca. Prasa angielska daje do poznania, że Niemcom da się czasokres 10—14 dni celem wymiany zdań w sprawie pewnych punktów kontrpropozycyi. Po upływie tego czasokresu ma być postawione ultimatum do przyjęcia traktatu pokojowego.

Przegląd społeczny.

8 GODZIN PRACY BEZ PRZERWY. „Ceske Slovo" donosi, że czeski związek zawodowy metalowców zawarł w imieniu 35.000 robotników pięć umów z kapitalistami o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia roboczego bez przerwy. Umowa ta dotyczy fabryk broni Skody, warsztatów kolejowych i 27 innych zakładów w okolicach tego miasta. Praca rozpoczyna się o godzinie 6 zrana i trwa z przerwą 15 minutową na śniadanie do 2-ej popołudniu.

SĄD POLOWY NA PASKARZY. „Narodni Listy" donoszą, że czeski minister sprawiedliwości, Soukup, przedłożył radzie ministrów projekt dekretu, ustanawiającego karę śmierci za lichwę żywnościową: karę ma wymierzać sąd polowy. W razie skazania paskarza, majątek jego ma ulegać sekwestracyi na przeciąg 3 lat.

KONFERENCYA ZWIĄZKU KOOPERATYW W PARYŻU. 26—28 czerwca odbędzie się w Paryżu konferencya kooperatyw spożywczych z państw koalicyjnych i neutralnych. na którą zaproszono polski związek kooperatystyczny. Program obejmuje: 1) Program kooperacyjny po wojnie i stosunki ekonomiczne narodów. 2) Zorganizowanie stosunków handlowych pomiędzy hurtowniami kooperatyw i ewentualne rozszerzenie komit. kooperacyjnego międzysojuszniczego. 3) Kiedy, jak i w jakiej formie może być podjęta na nowo działalność międzynarodowa kooperatyw.

Z frontów bojowych.

FRONT GALICYJSKI właściwie nie istnieje! Waleczne wojska ukraińskie gdzieś się rozpłynęły, oddając w ręce polskie wielkie łupy w postaci broni, amunicyi i sprzętu wojennego. Dochodzą jeszcze tylko coraz wyraźniej straszliwe wieści o mordach i rabunkach, dzikiem znęcaniem się nad ludnością oraz straszliwem spustoszeniu kraju, jakiego się Rusini wszędzie dopuszczali na polskiej ludności! **Jeżeliby tylko jedna dziesiąta część tego co opowiadają o postępowaniu rusinów była prawdą,** to wystawili oni sobie świadectwo **dzikich barbarzyńców i złoczyńców,** a nie narodu cywilizowanego, do jakiego mają wielką pretensyę. I dlatego przed takim narodem i takimi rządami, jak rządy rusinów we wschodniej Galicyi trzeba się stanowczo bronić.

Znaczną część Galicyi wschodniej zajęli jako nowi „oswobodziciele" **Rumuni,** którzy jednak zachowują się zupełnie jak w kraju okupowanym i podbitym. Gazety donoszą o wielkich rabunkach i rekwizycyach, jakich dopuszczają się ci najnowsi „obrońcy" zniszczonej wojną krainy! Zaiste, czytając to wszystko trzeba zawołać: Panie! Ratuj mnie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam sobie dam rady!

FRONT WOŁYŃSKI. Komunikaty donoszą o wielkich walkach, jakie toczą wojska polskie na tym froncie z napierającymi coraz bardziej wojskami bolszewików. Walki toczą się obecnie na

terenach tak obficie zlanych krwią legionową w słynnych walkach nad Styrem.

FRONT ZACHODNI. Po za przygotowaniami czynionymi przez Niemców na górnym Śląsku i na tyłach linii rozgraniczającej w Poznańskiem i Prusach zachodnich — tylko pomniejsze walki patroli. Mimo zapowiedzi Niemcy nie przeszli do atku na granice Polski.

Pow. Wieliczka.

CHŁOPSKO-ROBOTNICZE STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZE POWIATU WIELICKIEGO zawiadamiam, że p. nadkomisarz Rumijowski, mimo poprzedniego przyrzeczenia ustnego i żądanych od nas wykazów imiennych palaczy, które mu przedłożyłem, pisemnie zupełnie co innego zarządził i stowarzyszeniom naszym nie kazał tytoniu przydzielić.

Ponieważ tytoniu przyszło mało, a różni panowie przecież także chcą sobie zapalić (pana Schinagla trudno bowiem zostawić bez cygar), więc na przyszłość najlepiej gremialnie udamy się do pana nadkomisarza z „pokorną" prośbą o tytoń.

W DNIU 15 CZERWCA (w niedzielę po Zielonych Świętach) odbędzie się w Domu Robotniczym w Wieliczce (ul. Zielona) o godz. 9 rano **Chłopsko-robotniczy Zjazd powiatowy.** Porządek obrad: 1) Tow. **posel Klemensiewicz** złoży sprawozdanie, jak Sejm radzi o sprawach ludu; 2) Tow. **M. Bobrowski**, jak organizować wieś, kto nam wróg, a kto brat; 3) Wybory do Rad gminnych; 4) Zapytana i wnioski w sprawach sejmowych, powiatowych, gminnych i organizacyjnych.

Sprawy więc bardzo ważne! Powinniście z każdej wsi wysłać przynajmniej 2 delegatów, byśmy się wspólnie naradzili.

Obrady trwać muszą kilka godzin, więc niechaj delegaci przygotują się na to, że wrócą późno do domu.

Z braterskiem pozdrowieniem za Komitet powiatowy. **Jędrzej Jagła**, Kokotów. **Klemens Tatara, Wojciech Sumera**, Koźmica.

PRZEJĘCIE ŻUP SOLNYCH W INOWROCŁAWIU PRZEZ WŁADZE POLSKIE. Ważnym nabytkiem dla polskiego stanu posiadania było objęcie przez poznańską Naczelną Radę ludową państwowych **żup solnych w Inowrocławiu.** Żupy w Inowrocławiu wytwarzają tylko sól wygotowaną z solanki t. zw. warzonkę (ziarnistą) w czterech wielkich warzelniach na siedmnastu panwiach, opalanych węglem przeważnie z Górnego Śląska. Produkcya wynosi obecnie przeszło 3000 wagonów rocznie, a może być zwiększona do 4000 wagonów rocznie. Robotnik, pracujący w żupach, jest prawie wyłącznie narodowości polskiej. Sztygarzy przeważnie Niemcy, pozostali na razie na stanowiskach pod zarządem polskim. Zwolna jednak na wszystkie stanowiska powołuje się fachowe siły polskie. Prócz żup państwowych, istnieją w Inowrocławiu również saliny prywatnych właścicieli.

KÓŁKOWY PASKARZ. Kowal Stanisław w Janowicach „trzyma Kółko". Spirytus sprzedał zaraz w Klaśnie 5 liter w pasek, a masło, jaja i co może wytumanić na wsi, zbiera rzekomo na wymianę na towary, za które płacić musi każdy jak cygan za matkę.

Dobrze mu było podczas wojny, gdy zasiłki brały kobiety, a on korzystał, zbierając od każdej kobiety daniny!

Co się dzieje z cukrem i innymi towarami, napiszemy później!

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

SZCZAKOWA, dnia 5-go czerwca 1919 roku. **Wybryki dyrektorskie.** — Dyrektor Krudzielski z fabryki cementu zasługuje na publiczne napiętnowanie. Pan ten mimo, że parę tygodni dopiero jest tutaj, zaczyna rządzić jak szara gęś, zapominając, że lud roboczy nie pozwoli sobie na takie igraszki. Dnia 30 maja zwołał do kancelaryi Deleg. Rady Robotniczej, a równocześnie polecił majstrom by zwołali swoich krzykaczy i lizoniów, myśląc może, że ci między sobą zakłócą spokój lub zrobią burdę; omylił się jednak! Wszedłszy ze swej kancelaryi odczytał „wyrok" następujący: Od dnia dzisiejszego nie uznaję Delegacyi Rady Robotniczej i zrywam z nią całkiem, albowiem ta nie była legalnie wybrana, że warchoły i krzykacze chcą rządzić fabryką, chcą żyć kosztem ludu i tym podobne brednie.

Wstępując do naszej fakryki, w pierwszych dniach ukazywał się w mundurze oficera (może na to, by go się robotnik bał), myśląc, że robotnik jest tutaj ciemy i głupi. Hola Panie Dyrektorze! Pan ten korzysta z chwilowego stanu wyjątkowego i sądów doraźnych i myśli, że po austryacku będzie rządził. Naturalnie nie podobają się temu panu rządy Del. R. R., którzy wprowadzili 8-godzinny dzień pracy w myśl dekretu rządu Moraczewskiego, podwyżkę 100% za nadliczbowe godziny w sobotę i godziny nocne od 10, dzienne o 50%, podwyższając o 1 kg racye chleba na głowę i tydzień, zniżyła cenę 1 kg słoniny o 8 koron, podwyższyli zarobek o 25%, dalej uzyskali mieszkanio bezpłatne, a kto ma swój dom, ten otrzymuje 8 K mies. Drzewo na opał, które kosztowało 20 kor. za metr Rada Rob. zniżyła na 5 kor., wprowadziła urlopy, 6 dni w roku płatne, wystarała się o kontyngent tytoniu i spirytusu, co robotnicy z zadowoleniem przyjęli. — Na razie wstrzymano 50 tys. koron do zrozdziału, jako odszkodowanie wojenne, a 250 tys. kor. jest na później przyznane, o które trzeba będzie jeszcze walczyć, zaprowadzono kontrolę nad rozdziałem wiktuałów i t. d.

A że dzisiaj robotnik dostanie 1/8 kg mięsa, a dyrektor też tyle, tak samo ma się z mąką, tłuszczem i t. p., to gdzież były anstryacki oficer, obecnie dyrektor może na to patrzeć? Mimo krótkiego urzędowania poznali robotnicy dobrze tego panka! Kiedy drzewa było poddostatkiem, to robotnik nie mógł zapłacić 20 kor. za metr, to z chwilą kiedy przyszło drzewo na 5 kor., dla robotników znikło jak kamfora, a robotnicy już od miesiąca noszą w kieszeni kartki, kupione na drzewo. Tak samo bieliznę konsumowi ofiarował po 48 kor. za sztukę, a przy nadażającej się sposobności sprzedał obcym po 35 kor., przeciwko czemu Rada Robotnicza ostro zaprotestowała. Poprawę zarobku nie zaliczył do zarobku tylko do procentu, przez co robotnik traci na tem kilka koron. Robotnicy fabryki cementu przeciwko temu ostro protestują, gotując się do nieubłaganej walki. Zaznaczyć należy, że z pomocą dyrektorowi przyszedł osławiony brutal, majster Sablik, rodem z Kóz od Białej, znana pijawka z czasów przedwojennych, a dobitnie odznaczony w czasie krwawej wojny, kiedy to dręczył kobiety, biedne rezerwistki, które opuszczając dzieci, szły do niego do pracy za parę halerzy, kiedy rozgniewał się za jedną, kazał wszystkiem iść do domu za karę, odbierając ten mizerny kawałek chleba, zapominając, że mężowie tych kobiet nieszczęśliwych zasłaniają swoimi piersiami takie pijawki krwi robotniczej.

Gotujcie się więc tow. do walki o lepszy byt, o lepsze jutro, bo tylko wspólne siły i solidarność może nas od wyzysku i krzywdy ochronić. **K. S.**

Z KRAJU.

W LIMANOWEJ przy rozdziale żywności t. j. ziemniaków i jęczmienia dzieje się ubogiej ludności szczegółowo bezrolnej **krzywda**, albowiem bogatsi gospodarze otrzymują więcej, mimo że mają swoje zboże i że im łatwiej nabyć; biedniejsi otrzymują albo bardzo mało, lub nic. Nie winujemy tu dyrektora „Kasy", mimo że szlachcic, jedynie wpływowych członków Rady nadzorczej i zarządu, którzy swymi wpływami wydobywają dla siebie znaczną ilość towarów. Osławiony **Mamak** ze Swolin, gdy mu jęczmienia nie dano, dobrał sobie protektora, którego na razie dla poprawy salwujemy, i skarżył w starostwie na Kasę, ale gdy 8 czerwca b. r. brał 5 metrów ziemniaków dla siebie, nie wniósł o to do żadnej władzy zażalenia. (Mamak jest najbogatszym człowiekiem w Sowlinach, o jego sprawkach pomówimy następnie obszerniej).

Jęczmień, który bogacze zabrali, nie będą siać, bo dawno zasiali, tylko puszczą na pasek ku wypchaniu kieszeni. W razie niepoprawy kmieci tych z Starejwsi, Sowlin i t. d. wymienimy imiennie, na teraz sądzimy, że artykuł ten trafi do serca, komu należy, i przyszły przydział środków żywności odbędzie się sprawiedliwie.

PODLĘŻE. Wieś nasza pełna błota podczas deszczów. Drogi gminne są tak zaniedbane, jak nigdzie w gminach sąsiednich, a tem bardziej u nas należałoby dbać o kopanie kanałów przydrożnych, bo nisko i mokro. Kaszlą starzy i dzieci, a nikt nie troszczy się o to, aby bodaj trochę porządku było w gminie i mniej chorób.

KRONIKA.

KSIĄDZ PROBOSZCZ ZASĄDZONY ZA POBICIE STARUSZKI! Ks. proboszcz Jędrys w Witanowicach pobił w roku zeszłym **60.letnią** Agnieszkę Mchalską **styliskiem od wideł**, w ten sposób, że ta **z pobicia tego odniosła na ramieniu prawem i udzie lewem uszkodzenie ciała o widocznych znakach i skutkach!** Klerykalny sędzia powiatowy w Wadowicach uwolnił **bitnego** księżulka, sąd apelacyjny zmienił **wyrok** i zasądził go na **karę aresztu przez 24 godzin**, zamienioną na grzywnę w kwocie 25 koron, na zapłacenie kosztów karnych w kwocie 90 koron i za ból 50 koron. I tacy awanturnicy, sądownie karani, są duszpasterzami i mają być przykładem dla ludności. Cóż na to ks. biskup Sapieha?!

OŚWIADCZENIE. Ja niżej podpisany odwołuję niniejszem głoszone przezemnie na odbytem dnia 12 stycznia br. zgromadzeniu wyborców w Pustyni — mylne twierdzenia... A po przekonaniu się o tychże mylności — **jako prawy towarzysz-socyalista i dobry katolik** — przeprosiłem ks. dziekana E. Wolskiego w Dębicy za doznaną w tym względzie krzywdę...

Pustynia ad Dębica w czerwcu 1919.

Maryan Szydlik.

„OTOM JEST KAPŁAN PRAWDZIWY!" Jak donosi B. K. P. pod datą 28 z. m. z Wilna: „Kiedy Szyrwinty, które wojska nasze odbiły z rąk bolszewickich, zajęte zostały po usunięciu się polskich oddziałów przez wojsko litewskie, znany ze sprawy Janiskiej **ks. Nowicki, wystąpił z piorunującem kazaniem przeciw Polakom, wzywając lud, żeby bronił swego kraju „od tego poganego narodu".** W tychże Szyrwintach miejscowy **wikary zabił strzałami z rewolweru trzech naszych żołnierzy"** — Oto są wzorowi słudzy Boży — prawdziwi Polacy! I cóż na to ks. Lutosławski, albo ks. Lubelski odpowie?

CZESI ZNOSZĄ CELIBAT KSIĘŻY. — Podczas debaty w czeskiem Zgromadzeniu **Narodowem** nad sprawą reformy prawa małżeńskiego wniesiono projekt zniesienia celibatu dla duchowieństwa katolickiego. Poseł ks. Krojher **zażądał** w imieniu tych **dziesięciu tysięcy księży katolickich**, którzy w odpowiedzi na ankietę proboszcza Zahradnika wyrazili swoje zapatrywanie, aby księża mogli wstępować w związki małżeńskie, przeprowadzenia tego projektu.

Ogłoszenie.

W myśl zapadłej uchwały na konstytującem posiedzeniu Sądów rozjemczych w przemyśle naftowym Zagłębia zachodnio-małopolskiego obejmującym sprawy objęte układem z dnia 29 listopada 1918, ogłaszamy niniejszem nazwiska członków Sądu, oraz superarbitrów:

Sędziowie ze strony pracodawców:

1) Inż. Walenty Dydejczyk
2) Dr. Jerzy Kozicki, Glinik marjampolski
3) Inż. M. Kałużyński, Glinik marjampolski
4) Ludwik Dankmeier, Harklowa
5) Inż. Sroczyński, Iwonicz
6) Inż. Podgórski, Krosno

Sędziowie ze strony robotników:

1) Jan Szubra, tokarz, Krosno
2) Rudolf Data, tokarz, Jasło
3) Ant. Klatka, wiertacz, Toroszówka
4) J. Wójtowicz, ślusarz, Potok p. Krosno
5) Ignacy Król, Kryg.-Kobylanka
6) T. Śledziowski, Glinik marjampolski

Superarbitrem dla spraw rafineryjnych został wybrany inż. Cienciała, lub w jego zastępstwie sędzia Jan Kurowski, Krosno.

Superarbitrem dla spraw kopalnianych został wybrany inż. Stieber, Libusza.

Superarbitrem dla spraw warstatowych został na razie wybrany inż. Cienciała, lub w jego zastępstwie sędzia Jan Kurowski, Krosno — a w najbliższym czasie zostaną stale **wybrani.**

Ogłoszenie.

Wybory delegatów na Walne Zgromadzenie Powiatowej Kasy chorych w Żywcu

odbędą się:

w okręgu sądowym Żywiec, w dniu 12 lipca 1919 o godzinie 10 rano wybór 22 delegatów z grona robotników i 10 zastępców — o godzinie 11 rano wybór 11 delegatów z grona pracodawców i 5 zastępców,

w okręgu sądowym Milówka, w dniu 20 lipca 1919 o godzinie 10 rano wybór 6 delegatów z grona robotników i 3 zastępców — o godzinie 11 rano wybór 3 delegatów z grona pracodawców i 2 zastępców,

w okręgu sądowym Sucha, w dniu 20 lipca 1919 o godzinie 11 rano wybór 8 delegatów z grona robotników i 4 zastępców, o godzinie 12 w południe wybór 4 delegatów z grona pracodawców i 2 zastępców,

w fabryce śrub w Sporyszu, w dniu 26 lipca 1919 o godzinie 6 wieczorem wybór 26 delegatów robotników i 13 zastępców,

Wybory przeprowadzą członkowie Zarządu Kasy. Miejsce wyborów uwidocznione zostanie na zaproszeniach. — Gdyby, któryś z członków Kasy nie otrzymał zaproszenia do wyboru delegatów winien zgłosić się po takowe do biura Kasy, gdyż wszelkie późniejsze pretensye bezwarunkowo uwzględniane nie będą.

Za Zarząd powiatowej Kasy chorych w Żywcu

Przewodniczący Kasy
w. z.
Jan Gnida m. p.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Krakówa podaje do powszechnej wiadomości, że Gmina miasta Krakowa ma do sprzedania parcele na gruntach pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską i między przedłużoną ulicą Smoleńską a ulicą Zwierzyniecką.

Dla domów, które będą zbudowane na wyżej określonych gruntach przysługują ustawowo 18-letnie ulgi podatkowe.

Szczegółowy wyciąg z uchwał Rady miasta z dnia 28 marca 1910, 6 maja 1912, oraz 24 kwietnia 1919 r. dotyczących dalszych ulg, oraz warunków zabudowania, został wywieszony na tablicy urzędowej w sieni od strony kościoła OO. Franciszkanów w głównym gmachu Magistratu. Odbitki z wyżej wymienionego wyciągu, jak również plany gruntów przeznaczonych na sprzedaż, są wyłożone w Biurze Budownictwa miejskiego Oddz. B, pokój Nr. 21, gmach Magistratu, III piętro, wejście od ulicy Poselskiej do przeglądnięcia w godzinach urzędowych od 10—11 codziennie.

Podania z wyszczególnieniem numeru i położenia parceli, oraz ceny oferowanej w słowach i liczbach, należy wnosić w opieczętowanych kopertach do Budownictwa miejskiego Oddz. B. na ręce naczelnika tegoż urzędu najpóźniej do dnia 25 czerwca b. r. Do podania ma być dołączony kwit Kasy miejskiej na wadyum, które kupujący złoży w wysokości 5% ofiarowanej ceny kupna.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.